

JÓZEF SZYMAŃSKI

POCZĄTKI POLSKIEGO DOMU EMIGRACYJNEGO
W NOWYM JORKU NA ŁAMACH
„DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO” POD KONIEC XIX WIEKU
(1891-1897)

Sprawa opieki nad emigracją z ziem polskich w Nowym Jorku była m.in. przedmiotem troski kapłanów polskich pełniących posługę duszpasterską za Oceanem¹, co często znalazło swoje odzwierciedlenie na łamach prasy polskiej w Ameryce. Stąd kapłani polscy w osobach: Floryan Klonowski², Hieronim Klonowski³, Walenty Świniarski⁴, Jan Rodowicz⁵, P. Rychard OSB,

Ks. dr hab. JÓZEF SZYMAŃSKI, prof. AP – Instytut Historii Akademii Pomorskiej w Słupsku; e-mail: jozef.szymanski@apsl.edu.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-3799-200X>.

¹ *Położenie i potrzeby Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki a w szczególności zamieszkałych tam Polaków przez ks. J. C. b. prof. Seminarium polskiego w Detroit Mich. i proboszcza parafii polskiej w Trenton N.J.*, Kraków 1896, s. 171; A. BROŻEK, *Polonia amerykańska: 1854-1939*, Warszawa 1977, s. 38.

² Urodził się 25 sierpnia 1845 r. w Nowym Mieście (Neumark), w Prusach Zachodnich. Do Ameryki przybył w 1875 r. W tymże roku został proboszczem parafii polskiej w Shamokin. Wybudował kościół, plebanię, szkołę i zaczął wznosić halę. Był fundatorem parafii polskiej w Mt. Carmel, Pa., do której dojeżdżał przez osiem lat, oraz jednym z założycieli Domu Emigracyjnego, pełnił w nim obowiązki kasjera. Zmarł 3 grudnia 1893 r., pochowany został w Shamokin. *Ś.p. ks. Floryan Klonowski, Shamokin, Pa., 5 grudnia*, „Dziennik Chicagoski” nr 282, 7 grudnia 1893, s. 2; F. BOLEK, *Who's Who in Polish America*, New York 1943, s. 206-207.

³ Urodził się w 1863 r. w Nowym Mieście (Neumark), w Prusach Zachodnich. Do Ameryki przybył w 1875 r. Święcenia kapłańskie przyjął w 1885 r. Był proboszczem parafii polskiej w Mt. Carmel, Pa. *Polacy w Ameryce. Ś.p. Ks. Hieronim Klonowski*, „Dziennik Chicagoski” nr 48, 25 lutego 1893, s. 2.

⁴ Urodził się 3 lutego 1832 r. w Warszawie. Po ukończeniu nauki w Seminarium Księży Misjonarzy przy kościele św. Krzyża, przyjął święcenia kapłańskie w 1855 r. i objął stanowisko wikariusza w Zdunach (1857), następnie przeniesiony został do Łęczycy, gdzie był jednocześnie prefektem szkół miejscowych. W 1860 r. został zakwalifikowany do posiadania beneficjum. W 1861 r. został komendarzem w Imielnie, w 1862 r. w Rudultowie (Rudlewie). 7 stycznia 1867 r. otrzymał w administrację probostwo Nieborowskie, gdzie wybudował świątynię. W 1883 r. został administratorem parafii Świętego Ducha w Łowiczu i tego samego roku proboszczem parafii Wszystkich Świętych na Grzybowie w Warszawie. 15 czerwca 1889 r. wyjechał do Ameryki, gdzie podjął posługę duszpasterską. Najpierw zorganizował parafię polską w Mill Creek, a w następnym roku

Hieronim Klimecki⁶, Wincenty Bronikowski⁷, Wojciech Małusecki⁸, Jan A. Machnikowski⁹ – zgromadzeni na początku marca 1891 r. z okazji 40-godzinnego

w Trenton. Po przybyciu do Buffalo został kapłanem siostr felicianek i domu sierot w Cheektowadze. Zmarł 29 grudnia 1913 r. w Buffalo. *Ś.p. X. Walenty Świnarski*, „Dziennik Chicagoski” nr 306, 31 grudnia 1913, s. 8; *Jubileusz ks. W. Świnarskiego*, „Dziennik Chicagoski” nr 57, 9 marca 1905, s. 2; F. BOLEK, *Who's Who in Polish America...*, s. 442.

⁵ Zorganizował pierwszą polską parafię w Milwaukee, zakupił kościół od luteranów przy ulicy Grove i rozpoczął budowę nowego kościoła pw. św. Stanisława. *Polacy w Ameryce. Z Milwaukee, Wis.*, „Dziennik Chicagoski” nr 271, 20 listopada 1901, s. 2; W. KRUSZKA, *Historia polska w Ameryce. Początek, wzrost i rozwój dziejowy osad polskich w Północnej Ameryce (w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie)*, t. I, Milwaukee, Wis., 1905, s. 26.

⁶ Ks. Klimecki, ex-bernardyn, w 1874 r. objął parafię na Wojciechowie, zrezygnował z niej w następnym roku i przeszedł do parafii św. Piotra i Pawła w Independence, z której zrezygnował 10 maja 1882 r. i przeniósł się do parafii św. Walentego w Nowym Jorku. 20 czerwca 1893 r. został proboszczem w Syracuse. *Spis księży, którzy pracowali i obecnie pracują w parafii św. Wojciecha*, „Dziennik Chicagoski” nr 154, 29 czerwca 1912, s. 11; W. KRUSZKA, *Historia polska w Ameryce...*, t. VIII, s. 26; t. XII, s. 27, 93.

⁷ Urodził się w 1853 r. w Wielkim Księstwie Poznańskim. Około 1880 r. podjął studia teologiczne w Krakowie, gdzie 15 lipca 1885 r. przyjął święcenia kapłańskie. Posługę duszpasterską rozpoczął jako katecheta w zakładzie siostr urszulanek. W 1886 r. wziął urlop. Od następnego roku był profesorem w seminarium w Orchard Lake, gdzie wykładał teologię moralną. W 1888 r. podjął się pracy duszpasterskiej w Detroit przy kościele św. Wojciecha, łagodząc rozłamy wśród wiernych. W marcu 1889 r. otrzymał od biskupa detroickiego trzy miesiące urlopu, po czym objął na krótki czas dwie małe parafie w Hilliards, Mich. Z powodów zdrowotnych przeniósł się do Buffalo. Następnie, do 1893 r. duszpasterzował w Brooklynie, gdzie za jego staraniem powstała nowa parafia św. Kazimierza i zbudowano nowy kościół. Potem powrócił do Europy, przebywał w Belgii i Trewirze. W l. 1893-1895 kierował misją polską w Londynie. Po uzyskaniu zgody na stały pobyt za granicą, w 1895 r. udał się do Kurytyby w Brazylii. Podjął posługę duszpasterską w Rio Negro jako proboszcz i profesor Kolegium Międzynarodowego. W l. 1903-1908 pełnił posługę duszpasterską w São Bento, gdzie wybudował szkołę parafialną. Od 1908 r. pracował w porcie Itajasi. Dalsze losy nieznane. *Polacy w Londynie*, „Dziennik Chicagoski” nr 1, 2 stycznia 1894, s. 7; J. PITOŃ CM, *Księża polscy w Brazylii 1848-1984*, [w:] *Zmagania polonijne w Brazylii*, t. IV: *Owocująca przeszłość*, red. T. Dworecki SVD, Warszawa 1987, s. 33-34.

⁸ Urodził się 10 listopada 1860 r. w Małopolsce. Początkowe nauki pobierał u Ojców Salezjanów w Polsce. Po przyjeździe do Stanów Zjednoczonych wstąpił do seminarium diecezjalnego w Overbrook. Święcenia kapłańskie z rąk abpa P. Ryana przyjął 29 maja 1887 r. w Filadelfii. Był pierwszym polskim kapłanem wyświęconym w tej diecezji. Obowiązki duszpasterskie podjął jako wikariusz w parafii św. Wawrzyńca. Po trzech miesiącach, po śmierci proboszcza parafii przejął jego urząd. Dokończył budowę kościoła i wybudował plebanię. W marcu 1895 r. został proboszczem parafii Najświętszej Marii Panny w Reading, Pa. Zmarł 11 maja 1937 r. Pochowany został na cmentarzu parafialnym. *Historia polskich parafii w archidiecezji filadelfijskiej czyli chronologiczno-historyczny opis działalności polskich księży archidiec. Filadelfijskiej*. Opracowanie i nakład Filadelfijskiej Grupy VIII Zjednoczenia Kapłanów Polskich w Ameryce, Philadelphia, PA. 1940, s. 263-264; F. BOLEK, *Who's Who in Polish America...*, s. 284.

⁹ Urodził się w 1863 r. w Straszewie k. Wągrowca w Poznańskim. Studiował w seminarium w Warszawie i we Lwowie. W 1885 r. wyjechał „dla poratowania zdrowia” do Turcji i tam w Adrianopolu w 1887 r. przyjął święcenia kapłańskie w obrządku wschodnim z rąk bpa Petkowa, wikariusza

nabożeństwa w polskiej parafii w Filadelfii, postanowili ją urzeczywistnić. Po przeanalizowaniu wielu możliwości zwrócili się do współbraci kapłanów polskich z następującą odezwą:

My niżej podpisani, mniej albo więcej nad wybrzeżami Atlantyku parafjami polskimi¹⁰ zarządzający kapłani, już od dawna uznawaliśmy konieczną potrzebę założenie domu emigracyjnego, zostającego pod opieką duchowną, dla polaków przybywających niemal co tydzień ze starego kraju do wolnej Ameryki. Smutne doświadczenie nauczyło, że nasi rodacy, zaledwo wylądują, w najrozmaitszy, często ohydny sposób wyzyskiwani bywają przez chciwych grosza agentów innej narodowości, osobliwie zaś Izraela synów. Aby złemu temu zapobiedz, różni różnie podawali środki. Najlepszym i najradykałniejszym środkiem zapewne byłoby założenie w Nowym Yorku lub Brooklynie stałego domu emigracyjnego wyłącznie dla narodowości polskiej. Otóż my niżej podpisani zgromadzeni przypadkowo z okazji 40 godzinnego nabożeństwa w Philadelphji, omówiwszy wspólnie tę kwestię, postanowiliśmy na serjo zabrać się do ważnej tej sprawy, zavezwać czyli poprosić naszych współbraci kapłanów do łaskawego przyłączenia się do nas, by zjechawszy się w miejscu oznaczonym stanowcze powzięć uchwały co do przeprowadzenia dzieła. Bynajmniej nie myślimy w tej mierze rościć sobie pretensji do jakowych prerogatyw (lubo jako mieszkający w portach i w pobliżu portów więcej może mamy w tej mierze znajomości stosunków), pragniemy połączonymi siłami z kapłanami środkowej i zachodniej Ameryki, aby jak najprędzej myśl tak często przez pisma polskie poruszana weszła w życie.

Otóż to uradziliśmy sobie na dzień 14go kwietnia r.b. udać się wspólnie do Shamokin, Pa. Do Wiel. ks. Klonowskiego, by tam program cały ostatecznie omówić i niniejszem pozwalamy sobie wszystkich życzliwych tej ważnej sprawy narodowej współbraci kapłanów w Ameryce przebywających, na dzień oznaczony zaprosić, o ile ma się rozumieć każdy może, albo do Shamokin osobiście przybyli, albo też swoje zapatrywania w tej mierze na ręce Wiel. ks. Klonowskiego, który nas podejmować będzie, przesłali. Towarzystwa wszystkie cywilne, o ile ze wszech stron słyszymy, jak najchętniej zgadzają się na to, aby dom emigracyjny polski pozostawał pod zarządem duchowieństwa polskiego, rokując sobie tylko w ten sposób pomyślny tegoż rozwój w przyszłości¹¹.

apostolskiego w Turcji. Pracował w Adrianopolu przez 3 lata jako profesor w gimnazjum oo. Zmartwychwstańców. W 1889 r. wyjechał do Rzymu i studiował w Collegium Romanum. W 1889 r. na zaproszenie bpa Wiggera z Newark udał się do Ameryki, gdzie w Newarku zorganizował polską parafię św. Stanisława Biskupa. W lutym 1891 r. podjął posługę w Mt. Carmel, Pa., skąd w maju tegoż roku przybył do Shamokin – (do 1896). W. KRUSZKA, *Historia polska w Ameryce...*, t. XII, s. 27; t. XIII, s. 34; F. BOLEK, *Who's Who in Polish America...*, s. 277.

¹⁰ Cytaty z zachowaniem oryginalnego stylu, składni i ortografii.

¹¹ *Odezwa. My niżej podpisani*, „Dziennik Chicagoski” nr 52, 3 marca 1891, s. 2. Pod odezwą

Zapowiadane spotkanie na plebanii ks. Klonowskiego w Shamokin przewodniczył ks. Dominik Majer¹². Konstatując ustalenia z tegoż spotkania Mieczysław Haiman napisał: „Położono tam podwaliny pod znany dobrze Polonji Polski Dom Emigracyjny św. Józefa w New Yorku. Założycielami byli kapłani z różnych obozów politycznych”¹³. Skutki podejmowanych wówczas zobowiązań zostały opisane przez ks. Józefa Maszotasa¹⁴ z Freeland, Pa., w gazecie litewskiej „Saule”, której publikacja stała się też podstawą informacji zamieszczonych na ten temat na łamach „Dziennika Chicagoskiego”.

W sprawie agenta dla Polaków i dla Litwinów, przybywających do portu w New Yorku, w sprawie tak ważnej jak opieka nad emigrantami [...] Rozumie się, że dla nas samych, tu już zamieszkałych, taka opieka niepotrzebna. Jednakże potrzeba opieki dla braci naszych przybywających do Ameryki, dla tych koniecznie powinniśmy coś uczynić, aby ochronić ich od wszelkiego rodzaju oszustw i pokazać im drogę. Niejeden z nich stał się ofiarą rabusiów, został wywiezionym na farmy i tam nietylko pracować musiał za darmo, ale wydarto mu nawet wiarę katolicką. Jeżeli więc zakładamy towarzystwa różne bratniej pomocy, jeżeli wzajemnie się wspomagamy w wypadkach wydarzających się w naszych okolicach, to tem bardziej powinniśmy starać się, aby ustanowić i popierać opiekę nad emigrantami. [...] Opieka zaś będzie nietylko w New Yorku, ale nawet w Philadelphji i w Baltimore, i nowo przybywający odstawiani będą do miejsc odpowiednich, gdzie nie braknie im pracy i utrzymania. [...] Na ostatnim zjeździe, który odbył się w Nanticoke dnia 12. i 13. b.m., już zadzierżawiono na tymczasem dom za 45 dol. miesięcznie, a dom ten ma być dla emigrantów polskich, litewskich i słowackich. Pokupowano już łóżka, sprzęty i naczynia, tak dla ks. kapelana jak i dla emigrantów, a koszta wynoszą 195 dolarów. Ks. kapelan będzie mieszkał i stołował się w tym samym domu; pensyi dostawać będzie miesięcznie po 100 dol., a w kasie dotychczas już jest przeszło dolarów tysiąc, które to pieniądze złożyli sami księża,

podpisy złożyli księża: F. Klonowski, H. Klonowski, W. Świniarski, J. Rodowicz, P. Rychard OSB, H. Klimecki, W. Bronikowski, A. Małusecki, J.A. Machnikowski. Por. *Odezwa* (Korespondencja „Kuryera”), „Kuryer Polski” [Milwaukee, Wis.] nr 51, 2 marca 1891, s. 1.

¹² Przyjechał do Ameryki w 1873 r. W listopadzie tegoż roku został proboszczem polskiej parafii w Berlin, Wis. W listopadzie 1874 r. objął parafię św. Wojciecha w Chicago. Na Wojciechowie był do 1878 r., ustąpił i przeniósł się do Pine Greek, Wis. W 1883 r. udał się do St. Paul, gdzie wybudował kościół, plebanię, szkołę i klasztor. W 1906 r. został prałatem domowym. Zmarł 13 marca 1911 r. w St. Paul, Minn. Ks. *Prałat Majer umarł*, „Dziennik Chicagoski” nr 61, 14 marca 1911, s. 5; W. KRUSZKA, *Historia polska w Ameryce...*, t. VIII, s. 12, 25; t. XI, s. 3.

¹³ M. HAIMAN, *Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie w Ameryce*, Chicago 1948, s. 114.

¹⁴ Świecenia kapłańskie przyjął w 1888 r. Został wikariuszem w parafii polskiej św. Stanisława w Cleveland, następnie od 1889 r. (do 1896) był proboszczem parafii św. Kazimierza w Freeland, Pa. W. KRUSZKA, *Historia polska w Ameryce...*, t. XII, s. 19, 51.

[...]. Dalej ustanowiono na zjeździe, iż ks. [Józef] Złotorzyński¹⁵ urząd swój powinien objąć jak najprędzej, a mianowicie od 1go czerwca. Obowiązkiem jego będzie ustrzec emigrantów od oszustw w Barge Office i wskazać im drogę do krewnych lub znajomych¹⁶.

Powyższe ustalenia potwierdzili 14 maja 1891 r. zebrani na plebanii u ks. Ignacego Bonawentury Gramlewicza¹⁷, proboszcza w Nanticoke, duchowni w osobach: Józefa Złotorzyńskiego z Nanticoke, Wincentego Bronikowskiego z Brooklyna, Floryana Klonowskiego z Shamokin, Wincentego Barzyńskiego¹⁸ z Chicago, Walentego Świnarskiego z Trenton, Adolfa Śni-gurskiego¹⁹ z Scranton, Andrzeja Zychowicza²⁰ z Glen Lyon, Pa., Józefa Maszotasa z Freeland, Pa., Franciszka Howarda z Nanticoke. Zebrani duchowni przeanalizowali wówczas różne możliwości dotyczące funkcjonowania domu emigracyjnego. Dotąd – jak relacjonował sekretarz domu ks. Bronikowski – mógł on pomieścić do 100 osób. Od 1 czerwca jego stałym kapelanem i opiekunem duchownym, zgodnie z wyborem dokonany podczas

¹⁵ „Pół Litwin i pół Polak”. W 1893 r. zorganizował dla Polaków parafię Panny Maryi w Duryea, Pa. Był proboszczem w litewskiej parafii w Pittston. Zmarł w 1896 r. W. KRUSZKA, *Historia polska w Ameryce...*, t. XII, s. 51.

¹⁶ *W sprawie emigracji*, „Dziennik Chicagoski” nr 125, 28 maja 1891, s. 1.

¹⁷ Urodził się 31 lipca 1837 r. w Żerkowie w Wielkim Księstwie Poznańskim. Święcenia kapłańskie przyjął w 1882 r. W czasie walki kulturowej zapoczątkowanej przez Bismarcka opuścił ziemię ojczystą. W 1875 r. przybył do Stanów Zjednoczonych, gdzie objął pierwszą polską parafię w Blossburgu. Dwa lata później, 22 października objął parafię św. Stanisława w Nanticoke, Pa., gdzie wybudował kościół, klasztor i szkołę. Zmarł 4 czerwca 1910 r. Nanticoke, „Dziennik Chicagoski” nr 184, 7 sierpnia 1899, s. 2; *Ś.p. ks. B. Gramlewicz*, „Dziennik Chicagoski” nr 135, 11 czerwca 1910, s. 8.

¹⁸ Urodził się 1838 r. w Sulisławicach k. Sandomierza. Uczył się w Tomaszowie Lubelskim, a następnie podjął studia w Seminarium Duchownym w Lublinie. 27 października 1861 r. przyjął święcenia kapłańskie. We wrześniu 1866 r. udał się do Ameryki, i od 1 listopada 1866 r. podjął obowiązki duszpasterskie wśród rodaków w Panna Maria w Teksasie. Tam wybudował kościół i założył szkoły w San Antonio i okolicy; od 1874 r. był proboszczem parafii św. Stanisława Kostki w Chicago. Zmarł 2 maja 1899 r. w Chicago. Ks. J. SZYMAŃSKI, *Duszpasterze Polonii i Polaków za granicą. Słownik biograficzny*, t. III, Rzeszów 2020, s. 12-14; TENŻE, *Początki polskojęzycznej prasy katolickiej w Stanach Zjednoczonych (do roku 1890)*, „Scripta Historica” 22(2016), s. 50-51.

¹⁹ W 1885 r. przybył z Chicago do Scranton, gdzie utworzył nową parafię Najświętszych Serc Jezusa i Maryi, którą kierował do 1892 r. (zmarł w 1894 r. w Brazylii). W. KRUSZKA, *Historia polska w Ameryce...*, t. XII, s. 42.

²⁰ Urodził się w Galicji w 1865 r. Tam ukończył gimnazjum klasyczne. Do kapłaństwa przygotowywał się w seminarium św. Wincentego pod Pittsburgiem, Pa. Święcenia kapłańskie przyjął w 1889 r. Przez rok był wikariuszem w Nanticoke. We wrześniu 1890 r. przybył do parafii św. Wojciecha w Glen Lyon, Pa., gdzie dokończył budowę kościoła, wybudował plebanię, urządził cmentarz, otoczył murem kościół i plebanię. Od września 1898 r. został proboszczem parafii N. Serc Jezusa i Maryi w Scranton. W. KRUSZKA, *Historia polska w Ameryce...*, t. XII, s. 42, 50.

pierwszego mitingu, został ks. Józef Złotorzyński. Zdecydowano także, że „Dom nosić będzie nazwę: Dom Emigracyjny Polski pod opieką św. Józefa, 488 Adelphi Str, w Brooklynie. Na nazwę tę wszyscy zgromadzeni kapłani jednogłośnie się zgodzili”²¹.

Podjęte działania związane z funkcjonowaniem Domu Emigracyjnego były też przedmiotem obrad 18 Sejmu Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego w październiku tegoż roku. Ksiądz Wojciech Małusecki z Filadelfii zwracał uwagę zebranych na potrzebę większego zaangażowania Zjednoczenia wobec nowo przybywających ze starego kraju rodaków, „aby ci ludzie nie stracili nie tylko wiary i narodowości, ale i godności ludzkiej”. Doceniając dotychczasowe działania tego zakładu, duchowny podkreślił, że:

Księża Polscy zrobili w tym względzie początek, zakładając w Nowym Yorku dom emigracyjny. Kapelan tego domu ma bardzo trudne zadanie. Albowiem oprócz opiekowania się imigrantami wobec władz rządowych, ugaszcza nieraz znaczną liczbę osób w domu emigracyjnym, łoży na kurację chorych i grzebie umarłych. Wszystko to pociąga za sobą wielkie wydatki, a fundusze złożone przez Wiel. księży i dobrze myślących świeckich wyczerpały się, więc mimo istnienia domu emigracyjnego polskiego zostaną ubodzy Polacy przybywający do Ameryki bez pomocy²².

Stąd też losy nowo utworzonej instytucji konfrontowane były z doświadczeniem miejscowych duszpasterzy podczas kolejnych obrad, w dniach 18-19 listopada. Ksiądz Konstanty Domagalski²³ wprost sugerował, by opieką oka-

²¹ X. W. BRONIKOWSKI, *Sprawozdanie Urzędowe. Z drugiego posiedzenia Kapłanów polskich w sprawie Domu Emigracyjnego Polskiego w Brooklynie, N. Y.*, „Dziennik Chicagoski” nr 129, 2 czerwca 1891, s. 2. Wówczas – jak odnotowano – na koszt Domu Emigracyjnego „utrzymywanych całkiem czyli żywionych emigrantów i odstawionych do różnych stacyj kolejowych, tudzież zaopatrzonych w małe potrzeby, a mianowicie żywionych było od 1 do 15go maja około 80 osób, odstawionych na kolej około 100, zaopatrzonych w datek około 50”.

²² *18-ty Sejm Zjednoczenia P. R. K. P. O. B. S. P. J. w A. (Ciąg dalszy)*, „Dziennik Chicagoski” nr 239, 10 października 1891, s. 2.

²³ Kapłan archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. Urodził się 26 marca 1837 r. w Swarzędzu. Świecenia kapłańskie przyjął 10 czerwca 1865 r. Był wikariuszem we Lwowie – 1867, kapłanem siostr wizytek w Krakowie (1878-1884). Od 1884 r. pełnił posługę duszpasterską w Stanach Zjednoczonych. Przez pewien czas pracował w redakcji „Dziennika Chicagoskiego” i „Wiary i Ojczyzny”. Był proboszczem w Cincinnati. Od 14 września 1892 r. objął parafię w Winonie, Minn. Od 1893 r. był duszpasterzem w Bukowcu, wikariuszem w parafii pw. św. Marcina w Poznaniu (1894), od 7 listopada 1895 r. – wikariuszem w Wolsztynie i od 8 listopada 1895 r. – wikariuszem w Tuchorzy. Zmarł 1 listopada 1898 r. w Tuchorzy. *Wiel. ks. K. Domagalski*, „Dziennik Chicagoski” nr 216, 14 września 1892, s. 3; *Ks. Domagalski, b. redaktor „Wiary i Oj-*

zywaną emigrantom przy wylądowaniu nie podsycać „w ludzie naszym nieszczęsnej manii opuszczania stron rodzinnych? Kraj nie tylko że się wyludnia, ale ziemia przechodzi w ręce obce, a wiemy przecie: «że czyja ziemia, tego kraj»”. Owocem skądinąd burzliwej wówczas dyskusji były wspólne ustalenia kapłanów, wskazujące na obowiązek przeciwdziałania emigracji ze strony obywateli i duchowieństwa w kraju, a także na konieczność ograniczenia przyjmowania ludzi do Domu Emigracyjnego bez dostatecznych środków utrzymania. Przypomniano jednocześnie zebranym, że Dom nie był „założonym dla faworyzowania jakiegokolwiek emigracji, lecz tylko do ratowania pewnych osób, które wpadają w niesumienne ręce agentów, najczęściej żydów, którzy nie tylko że obdzierają emigranta z ostatniego grosza, ale zaprowadzają go często w formalną niewolę, a dziewczęta nasze polskie sprzedają do złych domów”. Ponieważ Dom Emigracyjny miał spełniać chrześcijańską powinność, po dyskusji uznano, że jego istnienie jest godne poparcia. Sami zaś księża polscy w Stanach Zjednoczonych zobowiązali się na jego utrzymanie „składać każdy co rok przed końcem grudnia najmniej 10 dolarów z własnej kieszeni, nie kładąc tamy dobroczynności, oraz każdy co rok obowiązał się zrobić kolektę w swojej parafii na ten cel i odesłać ją do kasyera zarządu”²⁴. W marcu 1892 r. Zarząd Towarzystwa emigracyjnego zdecydował o przeniesieniu na stałe Polskiego Domu Emigracyjnego od 1 maja do Nowego Jorku i powierzeniu obowiązków kapelana ks. Jakubowi Wójcikowi²⁵.

Trudno doszukać się powodów, dla których na łamach prasy polskiej pojawiały się skargi i nieprzychylnie komentarze na temat tej instytucji. Sytuacją zaniepokoił się kapłani polscy zebrani na swoim kolejnym, dorocznym zjeździe w czasie Sejmu Zjednoczenia w Manistee. Z prośbą o wyjaśnienie zwrócili się w tej sprawie do prezydenta Domu Emigracyjnego, ks. Gramlewicza, „który zapewniał wszystkich obecnych, że te korespondencje i skargi mogła jedynie nieprzychylność podyktować, wykazał na mocy swoich osobistych inwestygacji, na mocy listów pisanych przez ludzi zostających w bliskich stosunkach z Domem Emigr., i na mocy listów pisanych przez emigrantów, którzy mieszkali i przebywali w Domu Emigr., że skargi na tę instytucję po gazetach ogłaszane są fałszywe”. Po zapoznaniu się z wyjaśnieniami kapłani zaapelowali w imieniu księży polskich należących do Zjednoczenia, aby

czynny”, „Dziennik Chicagoski” nr 225, 24 września 1892, s. 3; *Śp. Ks. Konstanty Domagalski*, „Dziennik Chicagoski” nr 267, 16 listopada 1898, s. 2.

²⁴ *Sprawozdanie Sekretarza z obrad Księży polskich rzym-katolickich na Zjeździe 18-19 listopada t. r. w South Bend (Indiana)*. (Ciąg dalszy.), „Dziennik Chicagoski” nr 291, 12 grudnia 1891, s. 2.

²⁵ Ks. J.G. ZŁOTORZYŃSKI, *W sprawie Domu emigracyjnego Polskiego w Nowym Yorku*, „Dziennik Chicagoski” nr 54, 4 marca 1892, s. 2.

nadzwyczaj ostrożnie wszystkie pisma polskie w Ameryce umieszczały korespondencję odnoszącą się do Domu Emigracyjnego i konfrontowały pozyskane informacje u źródła, tzn. ks. Gramlewicza²⁶.

Losy tej instytucji w związku z narastającą emigracją z ziem polskich do Stanów Zjednoczonych przybliżył swoim czytelnikom „Kurjer Lwowski”. Egzemplifikował on na swoich łamach historię Polskiego Domu Emigracyjnego na tle półtoramilionowej emigracji polskiej, przeważnie pochodzenia wiejskiego, zorganizowanej wokół ponad 120 kościołów polskich, przy których pracowało około 140 polskich księży. Jak uzasadniała redakcja „Kurjera”: „ponieważ liczba wychodźców z każdym rokiem przybierała większe rozmiary, przeto dla uchronienia jej od niesumiennych agentów, księża polscy na walnym zebraniu postanowili w Nowym Jorku pod swym protektoratem ustanowić dom emigracyjny”²⁷.

Potrzeba utworzenia Domu Emigracyjnego rozważana była już wcześniej w kręgach związkowych. Konstytucja Związku Narodowego Polskiego wprost nawet sugerowała, że obowiązkiem Związku było założyć i utrzymać podobny zakład. Pomimo wielorakich deklaracji zamieszczanych w „Zgodzie” przez kilkadziesiąt grup związkowych („było to w r. 1890 i 1891, przed Sejmem w Detroit”), nikomu nie przyszło na myśl skorzystać z dobrych rad na rzecz już założonego Domu Emigracyjnego. Wszelkie dywagacje kończyły się na deklaracjach²⁸. Jakkolwiek zainteresowanie sprawą przez Związek

²⁶ Ks. W. BARZYŃSKI, ks. Z.F. SZUKALSKI, *Odezwa Księża Polskich należących do Zjednoczenia Rzymsko Katolickiego Pol. p. o B. J. S.*, „Dziennik Chicagoski” nr 226, 26 września 1892, s. 2.

²⁷ *Emigracja polska w Stanach Zjedn. północnej Ameryki*, „Kurjer Lwowski” nr 231, 19 sierpnia 1892, s. 2. „Przez długi czas przybysze mieli obywać się bez żadnej pomocy w pierwszych dniach po wylądowaniu. Wielka ich część, wyczerpawszy wszelkie fundusze na podróż potrzebowała pomocy materialnej, inni posiadający środki do życia, musieli się obchodzić bez przewodnika, który by oznajmił ich z nowymi stosunkami. Bywały wypadki, że agenci, którzy zawsze byli obecnymi przy wylądowaniu emigrantów, obalamucali wielu z nich obietnicami świetnych zarobków i kompletnie sprzedawali ich plantatorom i innym przedsiębiorcom. [...] Dopiero w r. 1891 założonym został «Polski Dom Emigracyjny pod opieką św. Józefa». Do założenia i utrzymania go przyczynili się głównie księża polscy, którzy tak osobistymi ofiarami, jak zbieraniem składek między parafianami, zebrali odpowiednie fundusze. Początkowo dom emigracyjny mieścił się w Brooklinie, dopiero od paru miesięcy przeniesionym został do New Jorku, w odległości paru minut drogi od miejsca wylądowania pasażerów okrętowych”.

²⁸ *Dom Emigracyjny w New Yorku nie istnieje*, „Dziennik Chicagoski” nr 70, 23 marca 1893, s. 2; W. KRUSZKA, *Historia polska w Ameryce...*, t. III, s. 25. „Opłakane położenie polskich i litewskich wychodźców, przybywających do portu nowojorskiego, wzbudziło litość w Związkowcach tak, że ci (jak świadczą, protokoły Związkowe) kilkakrotnie uchwalali na sejmach odnośne rezolucje. «Związek – tak czytamy w papierach pozostałych po śp. Wincentym Barzyńskim – stoi moralnie o tyle wyżej nad Zjednoczeniem, że obok asekuracyi wytknął sobie i cele wznioślejsze.

ujawniło się już w styczniu 1886 r., kiedy w Nowym Jorku zawiązało się towarzystwo pod nazwą „Komitet centralny dobroczynności związku narodowego polskiego”, mające na celu wspieranie emigrantów polskich tak pod względem materialnym, jak i moralnym²⁹. Pojedyncze inicjatywy zgłaszane na Sejmie Zjednoczenia w Detroit przez H. Nagiela czy Z. Brodowskiego dotyczące udzielenia wsparcia dla tej placówki z uwagi na uprzedzenia ideologiczne pozostały bez odzewu³⁰.

Od 1870 r. wśród Polonii amerykańskiej ścierały się dwa kierunki starające się jednoczyć Polaków amerykańskich: jeden dążył do zintegrowania działań społeczno-politycznych wokół ośrodków kościelnych (parafii, towarzystw katolickich), drugi starał się to robić przede wszystkim opierając się na organizacjach narodowych, uważając religię za zagadnienie ściśle osobiste. Odtąd walka o wpływy absorbowwała siły skupione wokół stronnictwa religijno-patriotycznego (Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie) ze stronnictwem narodowo-liberalnym, bazującym na Związku Narodowym Polskim³¹. W ten sposób owe rozterki skomentowano na łamach dziennika:

Już od samego początku istnienia „Domu Emigr.” podnosiły się krytyki i napaści na ten zakład, pochodzące po części od zawistnych z drugiej partyi, która sama nic nie zrobiwszy niechętnym okiem patrzyła na to, co zdziałali inni, po części od tych tak licznych wśród nas „krytyków z profesyi”, których jedynym zadaniem gryźć, szarpać, oblewać żółcią wszystko, co od nich lepsze i wyższe. [...] Te głosy z początku robiły złego niewiele; później więcej. Próżno kapłani stojący na czele tej sprawy odpierali zarzuty bez racji i prosili o przesyłanie skarg uzasadnionych na ich ręce dla zbadania. [...] [Korespondent gazety zwrócił uwagę, iż Związek:] Wie on dobrze, że „Dom Emigr.” został założony w pierwszych miesiącach r. 1891, a więc już dwa lata temu; wie także, iż i w Detroit i przedtem Związek nigdy na serjo nie chciał się zająć urządzeniem „Domu Emigr.” Wie o tem zresztą każdy w Ameryce. Gdyby wreszcie Związek chciał się tą sprawą

Między innemi uznał za sprawę nagłą ustalenie opieki nad świeżo przybyłymi emigrantami. Nic wszakże nie uczynił”.

²⁹ *Emigracja polska w Stanach Zjedn. północnej Ameryki*, „Kurjer Lwowski” nr 231, 19 sierpnia 1892, s. 3.

³⁰ „*Dom Emigracyjny*” w *New Yorku nie istnieje*, „Dziennik Chicagoski” nr 70, 23 marca 1893, s. 2. Uprzedzenie do Zjednoczenia Polskiego ze strony działaczy związkowych było tak silne, że pomimo wyznaczenia „na cele pomocy imigrantom z funduszy związkowych \$500 do rozporządzenia władz związkowych; ale faktycznie i to się nie na wiele zdało, ponieważ do dziś dnia – po upływie półtora roku – władze związkowe, systematycznie lekceważące wszystkie postanowienia Sejmu w Detroit, nie tylko 500 dol., ale nawet 5ciu centów na ten cel nie wydatkowały”.

³¹ Ks. J. SZYMAŃSKI, *Parafie i duchowieństwo polskie w USA w walce o niepodległość Polski*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2018, t. 110, s. 398-399.

zając, nikt by mu w tem przeszkodzić nie mógł, że zaś nie chciał, dowód w tem, iż wbrew uchwale Sejmu w Detroit – nic nie zrobił³².

Stąd z niedowierzaniem, nie mogąc się obronić od smutnych refleksji, oswajano czytelników z informacją zamieszczoną przez „Gazetę Polską” Dyniewicza i na jej odpowiedzialność informowano, że Dom Emigracyjny upadł, został zamknięty³³.

Opublikowana wiadomość okazała się przedwczesna. W rzeczywistości, z powodu, „iż emigracya miała być wstrzymaną i dla braku środków na utrzymanie – miał już być zamkniętym. Jednak, gdy znów ma być dozwolony przyjazd wolny dla Polaków, Litwinów itd. prezydent zarządu tegoż Domu ks. B. Gramlewicz zwołał na dzień 20 i 21 kwietnia [1893 r.] dyrektorów Domu Emigracyjnego na mityng, dla porozumienia się, co dalej czynić. Prezydent przeczował, iż emigracya nie może być wstrzymaną na zawsze, więc prawie przez trzy miesiące sam płacił wydatki «Domu», aby go tylko utrzymać³⁴. Biorący udział w zebraniu kapłani odwołali się do podobnej historii niemieckiego domu emigracyjnego „Leo Haus”, który również był w krytycznym położeniu do momentu, gdy odpowiedzialność za jego utrzymanie przejęły towarzystwa emigracyjne funkcjonujące przy niemieckich parafiach, by ostatecznie „Leo Haus” stał się własnością niemieckich katolików. Postawiono więc zebrany pytanie: „Dlaczegoż więc i Polacy nie mogliby w takiż sam sposób postąpić?”. Zebrani kapłani postanowili więc zwrócić się z prośbą przez niektóre gazety do wszystkich rodaków, a szczególnie do kapłanów polskich i litewskich o jak najszybszą pomoc dla tej instytucji. Sami kapłani obecni na spotkaniu zobowiązali się zorganizować w swoich parafiach kolektę „w drugą, trzecią lub czwartą niedzielę kwietnia”. Jednocześnie na łamach gazety przypomniano członkom: „Zw. Nar. Pol., który na Sejmie w Detroit wyasygnował sumę \$600 na pomoc emigracyi, a który dotąd nie znalazł na te pieniądze żadnych specjalnych przeznaczeń, ma dziś wyborną sposobność do dowiedzenia, że rozumie dobrze potrzeby ogółu³⁵. Jedną z odpowiedzi na wspomniany apel była informacja i zarazem zachęta dla innych o przekazaniu na rzecz Domu Emigracyjnego w Nowym Jorku

³² „Dom Emigracyjny” w New Yorku nie istnieje, „Dziennik Chicagoski” nr 70, 23 marca 1893, s. 2.

³³ Tamże; W. KRUSZKA, *Historia polska w Ameryce...*, t. III, s. 25.

³⁴ *W sprawie Domu Emigracyjnego Polskiego w New Yorku*, „Dziennik Chicagoski” nr 73, 27 marca 1893, s. 2.

³⁵ Tamże.

przez ks. Aleksandra W. Szmigła³⁶, proboszcza polskiej parafii w Scottdale, Pa., 30 dolarów³⁷.

Polski Dom Emigracyjny od chwili utworzenia nie miał dobrej prasy. W opinii dziennika: „założony w czerwcu 1891 roku doznawał różnych kolei. Jedni go wspierali, inni zazdrościli jego istnieniu, a jeszcze inni błotem go obrzucali czy osobiście, czy to listownie, czy nareszcie publicznie po polskich gazetach. A kiedy chwilowo emigracja powstrzymaną została, Dom Emigracyjny cudem tylko się utrzymał, nie będąc znikąd zasilonym; nie lepiej dźać się poczęło i po 14 marca r. 1893, gdy znów wolny wstęp został dozwolonym emigrantom”³⁸. Ta ponura rekomendacja sprawiała, że 8 sierpnia 1893 r. ks. Gramlewicz wobec obojętności rodaków, za pośrednictwem dziennika, zrzekł się prezydentury Domu Emigracyjnego, „wiedząc aż nadto dobrze, że sam bez współudziału innych «Domu Emigracyjnego» nie utrzyma”³⁹. Niemniej, kolejny raz zwrócono się z prośbą do czytelników dziennika o pomoc w utrzymaniu placówki.

Do apelu w sprawie wsparcia dla Domu Emigracyjnego odniósł się też na swoim posiedzeniu Sejm Unii Polskiej w Ameryce. Potrzeba funkcjonowania tegoż zakładu była jedną z najważniejszych spraw omawianych podczas obrad w dniach 12-13 września. Zobowiązano wówczas uchwałą członków Unii Polskiej:

³⁶ Urodził się 3 maja 1862 r. w Piątkowiznie, k. Kolna, w guberni łomżyńskiej. Po ukończeniu szkoły elementarnej podjął naukę w gimnazjum w Łomży, które ukończył z odznaczeniem. Następnie podjął studia w Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie, gdzie studiował przez 4 i pół roku. Dalsze studia kontynuował na uniwersytecie w Louvain w Belgii, a następnie w Rzymie, gdzie uzyskał doktorat z filozofii. Po przybyciu do Ameryki, do diecezji pittsburskiej, w seminarium St. Vincents przyjął święcenia kapłańskie 17 lipca 1887 r. W tymże roku, z polecenia bpa Phelana zorganizował i założył parafię w Everson, Pa., gdzie wybudował kościół, szkołę, mieszkanie dla zakonnicy-nauczycielek, plebanię. Sam przygotował pod ołtarzem miejsce na swój grób, gdzie 19 lipca w krypcie złożono jego ciało. *Ks. Aleksander Szmigiel. (Wspomnienie pośmiertne)*, „Dziennik Chicagoski” nr 174, 26 lipca 1901, s. 2.

³⁷ *Ofiara na „Dom Emigracyjny”*, „Dziennik Chicagoski” nr 90, 17 kwietnia 1893, s. 2. „Ofiara ks. Szmigła jest bardzo na czasie, bo? «Dom» dopiero co na nowo wskrzeszony, ma wielkie potrzeby. Ogół nasz nie powinien dać upaść instytucji tak pożytecznej, lecz winien jej pośpieszyć z pomocą. Zachęcamy wszystkich do ofiar na Dom Emigracyjny”.

³⁸ *W sprawie „Domu Emigr. Polskiego” w New Yorku*, „Dziennik Chicagoski” nr 185, 10 sierpnia 1893, s. 2.

³⁹ Tamże. „Przed miesiącem, pisząc o «Domu Emigracyjnym», dowodziliśmy, że istnieć on może o tyle, o ile ofiarność Polonii amerykańskiej pokryje miesięczny niedobór w sumie od \$ 150 do \$ 180 – i gorąco nawoływaliśmy do ofiarności. Odzew był mierny. Wpłynęło zaledwo \$2.75 wstyd to dla naszego społeczeństwa”.

„Dom emigracyjny” czynnie wspierać, księża mają złożyć własną ofiarę na ten cel, a oprócz tego każdy ma zrobić kolektę raz do roku na ten cel w swej parafii, wreszcie „Unia”, jako organizacja, ofiaruje na „Dom” nadwyżkę od każdego pośmiertnego. Postawiono jednakowoż za konieczny warunek, aby „Dom Emigracyjny” został inkorporowany na prawach Stanu New York i to przynajmniej na 5 lub wyżej osób. Do tej inkorporacji mają wejść księża polscy i obywatele cywilni, a to dlatego, aby ten „Dom” został na wieczne czasy własnością ludu polskiego w Ameryce i nie przeszedł w ręce obce⁴⁰.

Poza wspomnianymi deklaracjami, 25 listopada 1893 r. przypomniano czytelnikom dziennika, że od kilkunastu miesięcy ciężar utrzymania Domu Emigracyjnego spoczywał „na barkach paru dobroczyńców, a zwłaszcza ks. Gramlewicza w Nanticoke, Pa.”. Owszem, wspomniano również, że Sejm Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego przekazał na ten cel 300 dolarów zapomogi⁴¹. Poza tym Sejm otrzymał zapewnienie, że Unia Polska w Ameryce również będzie pomagała w utrzymaniu Domu. Niemniej ks. Gramlewicz 2 listopada w odezwie wezwał wszystkich polskich kapłanów na zebranie do Nanticoke w dniach 22 i 23 listopada. Ze względu na nieobecność szerszego gremium członków zarządu na zebraniu powstrzymano się od zasadniczych uchwał, skupiając uwagę zgromadzonych (12) na wypracowaniu projektów regulujących status Domu Emigracyjnego. Zasurowano, by zobligować zarząd Domu Emigracyjnego do zajęcia się „wszystkimi bez wyjątku emigrantami, tak polskimi jak litewskimi, słowackimi i rusińskimi”, zobowiązując ich duszpasterzy do wspólnej troski o utrzymanie tej instytucji. Zaproponowano, aby zakład został inkorporowany na całe Stany Zjednoczone i wybrano komitet w osobach: ks. I.B. Gramlewicza, W. Barzyńskiego i J. Wójcika do przygotowania odpowiedniej umowy, zalecając, by to szacowne gremium składało się z dziewięciu osób, tzn. pięciu duchownych i czterech świeckich. Zebrani uznali także za wskazane przeniesienie tej placówki do Jersey City, ze względu na większe możliwości zakupu bądź wynajęcia tam lokalu na Dom i samego położenia miasta, jako ośrodka komunikacji dla emigrantów udających się na zachód. Zebrani uzgodnili też

⁴⁰ *Sejm – Unii Polskiej w Ameryce w St. Paul, Min. Nasze własne sprawozdanie*, „Dziennik Chicagoski” nr 220, 19 września 1893, s. 2. „Postanowiono, aby do zarządu korporacji wszedł jeden kapłan polski i jeden obywatel cywilny z Nowego Yorku, Brooklyna albo Jersey City, tak, aby ci dwaj przedstawiciele zarządu częstą swoją obecnością mogli ciągle kontrolować służbę «Domu» i porządek tam istniejący. Obszerna o tem rezolucja została jednogłośnie przyjęta i do protokołu zapisana”.

⁴¹ M. HAIMAN, *Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie...*, s. 120.

warunki, na jakich powinien być zatrudniony agent⁴² tej instytucji. Ponadto, w projekcie określono prawa i obowiązki zarządu Domu Emigracyjnego; skarbnikiem wybrano ks. Teofila Klonowskiego⁴³. Zebrani kapłani złożyli wówczas na utrzymanie tej instytucji w sumie 316 dolarów. Po przedstawieniu powyższych propozycji zebranie odroczone do 12 grudnia 1893 r., zapraszając wszystkich polskich kapłanów na zjazd do Buffalo, do kościoła św. Stanisława Biskupa Męczennika, gdzie miała być również dyskutowana sprawa Seminarium Duchownego w Detroit. Co istotne, tematem przyszłego zjazdu miała być także kwestia ściślejszego porozumienia się „Kapłanów Polskich, Litewskich, Rusińskich i Słowackich w Stanach Zjednoczonych zamieszkałych, w pracy dla dobra ludów słowiańskich”⁴⁴.

Powyższe deklaracje nie zyskując społecznego odzewu, konfrontowała łatwa do przewidzenia informacja zamieszczona na łamach dziennika: „Dom Emigracyjny, założony w r. 1891 staraniem grona kapłanów polskich w Brooklynie, potem przeniesiony do New Jorku, upadł dla braku funduszy, jeśli się nie mylimy, w początkach r. 1894”⁴⁵. Owa „bezsilność” ze strony prawie dwumilionowej Polonii nie trwała zbyt długo. 17 września 1894 r.

⁴² *Wiadomości – tyczące się – „Domu Emigracyjnego”*, „Dziennik Chicagoski” nr 276, 29 listopada 1893, s. 2. Obowiązki agenta: „1) Że ma mieszkać w Domu Emigracyjnym i nim się zajmować. 2) Ma czuwać nad przybywającymi do portów polskimi emigrantami, aby nie wpadali w ręce fałszywych agentów i ma chodzić do Castle Garden, ile razy okręty przychodzą. 3) Ma się obchodzić z emigrantami uczciwie i po chrześcijańsku. 4) Ma utrzymywać książki, ustanowione przez komitet i prowadzić potrzebną korespondencję. 5) Wydawać każdemu emigrantowi kartę jego tam pobytu i wykaz wszystkich kosztów, które zapłacił lub się zadłużył. 6) Utrzymywać dziennik finansowy i «Ledger». Ma zdawać sprawozdanie miesięczne Zarządowi Domu Emigr. 7) Nie wolno mu robić żadnych ogłoszeń pisanych czy drukowanych, w imieniu Domu lub Zarządu Domu Emigr., niepodpisanych przez tenże Zarząd. 8) W razie złamania tych warunków lub sprzeniewierzenia się tegoż agenta, Zarząd Domu Emigr. ma wszelkie prawo usunąć go, bez poprzedniego zawiadomienia. 9) Z tym agentem ma być zawarty kontrakt piśmienny, podpisany przez Prezydenta i Sekretarza Domu Emigr. 10) Przed objęciem urzędu, ma dać za siebie poręczycieli (bonds) na sumę oznaczoną przez Zarząd Domu Emigr.”

⁴³ Kapłan diecezji scrantońskiej. Urodził się w 1859 r. w Nowym Mieście (Neumark), w Prusach Zachodnich. Po ukończeniu szkół gimnazjalnych, jako 20-letni młodzieniec przybył do Ameryki, gdzie w seminarium św. Wincentego studiował teologię. Świecenia kapłańskie z rąk bpa O’Hary przyjął 22 grudnia 1884 r. Pracował najpierw rok jako wikariusz, potem proboszcz parafii polskiej w Blossburgu, Pa. Od 1893 r. był proboszczem parafii Panny Maryi w Wilkes Barre. Miał dwóch braci księży, w Pensylwanii: ks. Hieronim (zmarł w lutym 1893) i ks. Floryan (zmarł 3 grudnia 1893), obydwaj pochowani w Shamokin, Pa. *Z życia Polaków w Ameryce. Z Wilkesbarre, Pa.*, „Dziennik Chicagoski” nr 29, 4 lutego 1910, s. 6; W. KRUSZKA, *Historia polska w Ameryce...*, t. XII, s. 49.

⁴⁴ *Wiadomości – tyczące się – „Domu Emigracyjnego”*, „Dziennik Chicagoski” nr 276, 29 listopada 1893, s. 2.

⁴⁵ „*Dom Emigracyjny*” *odżyje na nowo*, „Dziennik Chicagoski” nr 268, 18 listopada 1895, s. 2.

przy ul. Cedar w Nowym Jorku, z upoważnienia władz emigracyjnych i za staraniem ks. Jana H. Strzeleckiego⁴⁶, proboszcza tamtejszej polskiej parafii, utworzono Dom Emigracyjny dla Polaków. Tymczasowy zarząd tegoż zakładu powierzony został Wilhelmowi Budzyńskiemu, członkowi Związku Narodowego Polskiego, znanemu wówczas w Nowym Jorku biznesmenowi. Ksiądz Strzelecki, odwołując się w specjalnej odezwie do czytelników dziennika, poprosił o pomoc organizacje, towarzystwa, kapłanów i wspólnoty parafialne. Jednocześnie przypomniał czytelnikom, „że niedawno przez lat coś 3 czy 4 istniał, z wielką co prawda biedą, założony w r. 1891 przez szersze koło polskich kapłanów ze Wschodu, Dom Emigracyjny, najpierw w Brooklynie, potem w New Yorku i Jersey City; że w roku zeszłym dla jego podtrzymania utworzyło się nawet na Zjeździe księży w Buffalo specjalne Stowarzyszenie św. Józefa; że wielokroć odwoływano się do naszego ogółu o pomoc dla tego Domu – i że pomimo to wszystko ów Dom Emigr. upadł dla braku funduszków, a i wskutek obojętności ogółu”. W odpowiedzi na tę odezwę redakcja dziennika przyznała, że za nowo założonym Domem nie stała żadna organizacja ani liczniejsze grono duszpasterzy, których poparcie byłoby wysoce korzystne dla tego przedsięwzięcia. Niemniej wyraziła uznanie dla ks. Strzeleckiego za stawienie czoła bieżącym wyzwaniom – „i to nie słowem, ale czynem”⁴⁷.

Zapewne powyższe przedsięwzięcie również nie przetrwało próby czasu. Rok później bowiem sprawa Domu Emigracyjnego, instytucji tak potrzebnej i tyle mogącej oddać usług przybywającym ze starego kraju rodakom, została im przedłożona na nowo. Redakcja wprost informowała o ponownym utworzeniu Domu w Nowym Jorku. Organizatorzy przedsięwzięcia – grono księży z Pensylwanii – kolejny raz wystosowali odezwę do wszystkich kapłanów polskich w Ameryce, w której czytamy:

Mając zawsze na celu dobro naszego polskiego ludu, przybywającego na amerykańską ziemię, niejednokrotnie staraliśmy się nim opiekować przy samem wylądowaniu i w najszczerzych chęciach założyliśmy „Dom emigracyjny” w No-

⁴⁶ Urodził się 23 czerwca 1863 r. w Warszawie. Tam też ukończył gimnazjum. Do Ameryki przybył w 1885 r., gdzie wstąpił do seminarium w Troy, N.Y. Świecenia kapłańskie przyjął w 1891 r. Wkrótce został administratorem, a później proboszczem parafii św. Stanisława przy ul. Stanton w Nowym Jorku. *Ks. Prałat Strzelecki w Nowym Jorku w żałobie z powodu zgonu swej matki w Warszawie*, „Dziennik Chicagoski” nr 18, 22 stycznia 1917, s. 2; *Srebrnolecie kapłaństwa ks. J. H. Strzeleckiego*, „Dziennik Chicagoski” nr 159, 10 lipca 1916, s. 2; W. KRUSZKA, *Historia polska w Ameryce...*, t. XII, s. 85.

⁴⁷ *Sprawa Domu Emigracyjnego w New Yorku*, „Dziennik Chicagoski” nr 230, 4 października 1894, s. 2.

wym Yorku, który zresztą pomimo wszelkich naszych starań, i mimo chlubnych poświęceń się osobistych, stał się częścią ofiarą, bo wydatki przewyższały siły nasze, a solidarnego poparcia ogółu nie było. Widzimy przedstawicieli obcych narodowości, broniących swych współrodaków, jak to czynią Szwedzi, Duńczycy, Niemcy, Włosi, Irlandczycy, Węgrzy itd., którzy mają towarzystwa opieki, mają swoje Domy emigracyjne w Nowym Yorku lub w innych portowych miastach. Czyżby tylko nam Polakom, przedstawiającym około dwóch milionów ludności w Ameryce, na siłach i chęciach zbywać miało? Pewnie że nie. To też z stanowczą nosimy się myślą wskrzeszenia tegoż „Domu emigracyjnego”. Będąc w Hazleton, Pa., choć nie licznie zebrani podczas 40 godzinnego nabożeństwa 28 października r. b., rozpoczęliśmy naradę i po porozumieniu się postanowiliśmy zaprosić Księża, na wspólną naradę, aby jeszcze raz, podnieść „Dom emigracyjny”. Mamy już obecnie ułożone nowe plany. Zamierzamy użyć nowych środków; nawet pewne poparcie już mamy zapewnione; warunki także są nam przedstawione, na podstawie których Dom emigracyjny będzie mógł istnieć i to z daleko mniejszą trudnością. Należy tylko nam porozumieć się ze sobą, wybrać członków Komitetu, ustanowić Towarzystwo opiekuńcze i inkorporować na prawach stanu Nowego Yorku, które to towarzystwo tak zorganizowane, nazywać się może: „Polish Association for Protection of Immigrants”. Mamy już nawet hotel odpowiedni ku temu w Nowym Yorku. Dla tego wzywamy „Wiel. księży polskich i prosimy, aby raczyli radą swoją i pomocą popierać starania nasze oraz wspólnie działać, dla dobra polskiego narodu. Zapraszamy przeto niniejszem ks. dobrodziejów, aby raczyli łaskawie przybyć na wspólną naradę (meeting) w sprawie „Domu emigracyjnego” do Nanticoke, Pa. na 21 listopada 1895 r. Mityng rozpocznie się o godzinie 10 na plebanii u księdza B. Gramlewicza⁴⁸.

Kolejne informacje zamieszczane na łamach dziennika potwierdzały powyższe ustalenia. Dom – jak wynikało z listu sekretarza Towarzystwa emigracyjnego, ks. Bolesława Dembińskiego – miał być „prowadzony na «biznesowej» stopie. Będzie się w nim mieściła restauracja, pokoje do wynajęcia, tudzież agencja kart okrętowych, kantor wymiany i wysyłki pieniędzy itp. Tylko całkowicie biedni bez wszystkich funduszków, wszelkich zasobów pozbawieni emigranci, znajdą w Domu emigracyjnym bezpłatne pomieszczenie i przytułek. Dom emigracyjny będzie rozciągał nad polskimi emigrantami opiekę, służył im radą i udzielał odpowiednich wskazówek⁴⁹. Siedzibą Domu Emigracyjnego był hotel, który na zasadzie dzierżawy został przekazany przez firmę Misler & Krimmer na ten cel. Budynek był dobrze wyposażony,

⁴⁸ „Dom Emigracyjny” odżyje na nowo, „Dziennik Chicagoski” nr 268, 18 listopada 1895, s. 2.

⁴⁹ Jeszcze o domu emigracyjnym, „Dziennik Chicagoski” nr 295, 20 grudnia 1895, s. 2.

obejmował 14 pokoi, kuchnię i obszerny pokój jadalny. Można w nim było zakwaterować 50 emigrantów⁵⁰.

Dotychczasowe ustalenia dotyczące Domu Emigracyjnego sformalizowano 8 stycznia 1896 r. w Nowym Jorku przy współudziale 35 księży polskich. Założono Towarzystwo św. Józefa Opieki nad Emigrantami, do którego mógł zgłosić swój akces każdy Polak-katolik za miesięczną składką w kwocie 2 dolarów. Postanowiono je inkorporować zgodnie z wymogami prawnymi stanu Nowy Jork. 16 maja 1896 r. w wynajętym Domu przy ul. Greenwich 18 zakwaterowano zarząd Towarzystwa. Odtąd Towarzystwo św. Józefa przez swoich przedstawicieli, tzn. członków zarządu, przejęło odpowiedzialność za emigrantów z ziem polskich przed władzą imigracyjną w „Barge Office”, którzy dotąd wystawieni byli na różne przykrości lub nawet na odesłanie z powrotem do kraju⁵¹.

Od samego początku Polski Dom Emigracyjny musiał walczyć o przetrwanie⁵². Z różnych stron na łamach dziennika pojawiały się różne sugestie. Pisano wprost rekomendując osobom odpowiedzialnym za prowadzenie Domu: „rzucamy myśl w ogólnych zarysach, nad którą warto się zastanowić tym, których dotychczasowe, niefortunne próby założenia i utrzymania Domu emigracyjnego nie zniechęciły i do których należy dalsze prowadzenie rozpoczętego dzieła”⁵³. Temu celowi służyła również m.in. kolejna odezwa z 1 marca 1897 r., zwołująca na 11 marca duchowieństwo polskokatolickie na coroczne zebranie do Cosmopolitan Hotel przy ul. Chamber w Nowym Jorku w sprawie Domu Emigracyjnego. Przybyło wielu polskich kapłanów⁵⁴,

⁵⁰ *W sprawie domu emigracyjnego. Z Hazleton, „Dziennik Chicagoski” nr 303, 31 grudnia 1895, s. 2.*

⁵¹ W. KRUSZKA, *Historia polska w Ameryce...*, t. III, s. 26.

⁵² *Polski Dom Emigracyjny, „Dziennik Chicagoski” nr 54, 6 marca 1897, s. 2.*

⁵³ *W sprawie domu emigracyjnego, „Dziennik Chicagoski” nr 81, 7 kwietnia 1897, s. 2.* „Przy dobrej woli różnych naszych organizacyj, księży, patryotów prawdziwych i poważnych gazet dałby się utworzyć fundusz żelazny, który ulokowany w przedsiębiorstwie biznesowym, postawiłby równocześnie na pewnych nogach instytucję dobroczynną. Nikt bowiem nie zechce zaprzeczyć, że znalazłby się na poczekaniu przedsiębiorca, który by wydzierżawił taki lokal i który przystałby chętnie na podyktowane mu warunki, ażeby trudniąc się sprzedażą kart okrętowych i udzielaniem podróżnym potrzebnych informacji za pieniądze, utrzymywał nadto stosunki z władzami imigracyjnymi i opiekował się naszymi imigrantami, znajdującymi się wyjątkowo (wobec obecnych praw obowiązujących) w potrzebie korzystania z publicznego miłosierdzia. Kontrola nad takim hotelem nie byłaby zbyt trudna dla miejscowego duchowieństwa i Dom emigracyjny byłby gotów, oparty na racjonalnych podstawach. Gdyby do założenia takiego domu chcieli się wzięć zamężni biznesiści, obszłoby się bez składek publicznych. Można by utworzyć Towarzystwo akcyjne i mielibyśmy Dom emigracyjny bez wielkich zachodów”.

⁵⁴ W spotkaniu udział wzięli: ks. Ignacy Bonawentura Gramlewicz z Nanticoke, Pa., ks. Teofil Klonowski z Wilkesbarre, Pa., ks. dr Józef Dworzak z Williamsbridge, N.Y., ks. Józef Skretny

dotąd oddanych sprawie. Niemniej, pomimo jednoznacznych deklaracji ze strony duchowieństwa polskiego zobowiązującego się do materialnego wsparcia i utrzymania Domu, okresowe sprawozdania zaprzeczały podjętym zobowiązaniom. Ciężar utrzymania najczęściej spadał na kapelana Domu Emigracyjnego, który z własnych środków regulował powstały deficyt, starając się nie dopuścić do upadku prowadzonej przez siebie instytucji. Dlatego np. ks. Bolesław Kwiatkowski⁵⁵ „prosił, aby go z urzędu kapelana na przyszłość zwolniono – gdyż niemożliwym jest dlań, aby sam mógł zakład utrzymać”. Dzięki naleganiom ze strony zebranych kapłanów nadal zobowiązał się pełnić obowiązki kapelana. Przyjmując ponownie ten urząd, prosił, aby księża przychodzili mu regularnie z pomocą materialną i popierali Polski Dom Emigracyjny moralnie. Niemniej zarząd Domu został przeorganizowany. Na miejsce ks. Gramlewicza prezydentem Towarzystwa św. Józefa wybrano ks. Stefana Szymanowskiego⁵⁶ z Perth Amboy.

Pewną nadzieją dla Polskiego Domu Emigracyjnego w Nowym Jorku było przejęcie kierowania tą instytucją przez przybyłe 4 września 1897 r. z Buffalo trzy siostry felicjanki. Zostało to poprzedzone wizytą u ks. abpa M. Corri-

z Baltimore, Md., ks. Bolesław Dembiński z Scranton, Pa., ks. Stefan Szymanowski z Perth Amboy, N.Y., ks. M.T. Orzechowski z South Amboy, N.Y., ks. Antoni Górski z Amsterdamu, N.Y., ks. Julian Zieliński z Trenton, N.Y., ks. Bolesław Puchalski z Brooklyna, N.Y., ks. Franciszek Czarnecki z Trenton, N.Y., ks. Bolesław Kwiatkowski z Jersey City, N.Y., ks. Stanisław Nowak z Florydy, N.Y., ks. Maryan Kopytkiewicz z Filadelfii, Pa. Oprócz obecnych na spotkaniu kapłanów, 40 księży zgłosiło swój akces listownie, oświadczając, że nadal popierać będą Polski Dom Emigracyjny.

⁵⁵ W 1892 r. podjął obowiązki duszpasterskie w parafii św. Antoniego z Padwy w Jersey City, a od 1895 r. w parafii św. Stanisława w Newark, N.Y. W. KRUSZKA, *Historia polska w Ameryce...*, t. XIII, s. 33.

⁵⁶ Urodził się 15 czerwca 1854 r. na Kaukazie w mieście Kutais, dawnej stolicy Imeretyi. Syn Jana Korwina i Salomei Mesarkow (Gruzinki). Uczył się w miejscowej szkole parafialnej, potem w rządowym gimnazjum „Aleksandrowskaya” w mieście Kercz-Enikale na Krymie. Jako 14-letni młodzieniec opuścił Kercz i udał się w 1869 r. z misjonarzem ks. Denka Barjonem, Chaldecykiem, przez Kaukaz i Persję do Gór Hekaryjskich w Azjatyckiej Turcji, gdzie nauczył się języka chaldejskiego, kurdzkiego, tureckiego i arabskiego. 14 września 1876 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk patriarchy babilońskiego Józefa Audo i został posłany do prowadzenia misji pomiędzy nestorianami. Po roku udał się według wskazań Delegata Ap. do Konstantynopola, następnie do Adrianopola, gdzie w 1877 r. zmienił ryt chaldejski na rzymskokatolicki, za sprawą oo. zmarłychwstańców, u których uczył się języka polskiego. Pozostawał w Adrianopolu jako nauczyciel do 1881 r. Następnie wyjechał na Kaukaz, gdzie w Stawropolu objął parafię polską i urządził szkołę parafialną. Później bez wiedzy rządu moskiewskiego udał się do Rzymu na jubileusz 1887 r. i nie mógł wrócić. Z Rzymu wyjechał do Paryża, potem do Londynu, a stamtąd do Nowego Jorku, gdzie podjął posługę duszpasterską początkowo jako wikariusz, od listopada 1888 r. był asystentem u ks. Pitasa w Buffalo. 1 lutego 1890 r. został proboszczem w Plymouth, Pa.; 1 września 1891 r. objął parafię w Camden, N.Y., a 26 kwietnia 1892 r. w Perth Amboy. W 1902 r. wyjechał do Europy. W. KRUSZKA, *Historia polska w Ameryce...*, t. XIII, s. 40-41.

gana. Po dopełnieniu wszelkich formalności siostry stały się prawnymi przełożonymi tej placówki. Odtąd prowadziły one pełną administrację Domu (księgi dochodów i wydatków miesięcznych, księgę ze spisem emigrantów oraz księgę dla odwiedzających gości) i kuchnię z refektarzem. Troszczyły się również o zaspokojenie potrzeb religijnych rodaków⁵⁷. Sprawa utrzymania Domu balansowała jeszcze przez wiele lat, nie tylko na łamach „Dziennika Chicagoskiego”, ale przede wszystkim w świadomości i odpowiedzialności duchowieństwa polskiego tak za Rodaków – emigrację z ziem polskich wciąż przybywającą do Stanów Zjednoczonych, jak i instytucję powołaną dla ich bezpieczeństwa.

BIBLIOGRAFIA

- BARZYŃSKI Wincenty, ks., SZUKALSKI Zygmunt F., ks., Odezwa Księży Polskich należących do Zjednoczenia Rzymsko Katolickiego Pol. p. o B. J. S., „Dziennik Chicagoski” nr 226, 26 września 1892, s. 2.
- BOLEK F., „Who’s Who in Polish America”, New York: Harbinger House 1943.
- BRONIKOWSKI Wincenty, X., Sprawozdanie Urzędowe. Z drugiego posiedzenia Kapłanów polskich w sprawie Domu Emigracyjnego Polskiego w Brooklynie, N.Y., „Dziennik Chicagoski” nr 129, 2 czerwca 1891, s. 2.
- BROŻEK A., Polonia amerykańska: 1854-1939, Warszawa: Interpress 1977.
- „Dom Emigracyjny” odżyje na nowo, „Dziennik Chicagoski” nr 268, 18 listopada 1895, s. 2.
- „Dom Emigracyjny” w New Yorku nie istnieje, „Dziennik Chicagoski” nr 70, 23 marca 1893, s. 2.
- Emigracja polska w Stanach Zjedn. Północnej Ameryki, „Kurjer Lwowski” nr 231, 19 sierpnia 1892, s. 2-3.
- Felicjanki w Polskim Domu Emigracyjnym, „Dziennik Chicagoski” nr 218, 22 września 1897, s. 2.
- HAIMAN M., Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie w Ameryce, Chicago 1948.
- Historia polskich parafij w archidiecezji filadelfijskiej czyli chronologiczno-historyczny opis działalności polskich księży archidiec. Filadelfijskiej. Opracowanie i nakład Filadelfijskiej Grupy VIII Zjednoczenia Kapłanów Polskich w Ameryce, Philadelphia, PA. 1940.
- Jeszcze o domu emigracyjnym, „Dziennik Chicagoski” nr 295, 20 grudnia 1895, s. 2.
- Jubileusz ks. W. Świnarskiego, „Dziennik Chicagoski” nr 57, 9 marca 1905, s. 2.
- KRUSZKA W., Historia polska w Ameryce. Początek, wzrost i rozwój dziejowy osad polskich w Północnej Ameryce (w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie), t. I, t. III, t. VIII, t. XII, t. XIII, Milwaukee, Wis.: Drukiem Spółki Wydawniczej Kuryera, 1905-1908.
- Ks. Aleksander Szmigiel. (Wspomnienie pośmiertne), „Dziennik Chicagoski” nr 174, 26 lipca 1901, s. 2.

⁵⁷ Felicjanki w Polskim Domu Emigracyjnym, „Dziennik Chicagoski” nr 218, 22 września 1897, s. 2.

- Ks. Domagalski, b. redaktor „Wiary i Ojczyzny”, „Dziennik Chicagoski” nr 225, 24 września 1892, s. 3.
- Ks. Prałat Majer zmarł, „Dziennik Chicagoski” nr 61, 14 marca 1911, s. 5.
- Ks. Prałat Strzelecki w Nowym Yorku w żałobie z powodu zgonu swej matki w Warszawie, „Dziennik Chicagoski” nr 18, 22 stycznia 1917, s. 2.
- Nanticoke, „Dziennik Chicagoski” nr 184, 7 sierpnia 1899, s. 2.
- Odezwa (Korespondencya „Kuryera”), „Kuryer Polski” [Milwaukee, Wis.] nr 51, 2 marca 1891, s. 1.
- Odezwa. My niżej podpisani, „Dziennik Chicagoski” nr 52, 3 marca 1891, s. 2.
- Ofiara na „Dom Emigracyjny”, „Dziennik Chicagoski” nr 90, 17 kwietnia 1893, s. 2.
- PITÓŃ J. CM, Księża polscy w Brazylii 1848-1984, [w:] Zmagania polonijne w Brazylii, t. IV: Owocująca przeszłość, red. T. Dworecki SVD, Warszawa: ATK 1987.
- Polacy w Ameryce. Ś.p. Ks. Hieronim Klonowski, „Dziennik Chicagoski” nr 48, 25 lutego 1893, s. 2.
- Polacy w Ameryce. Z Milwaukee, Wis., „Dziennik Chicagoski” nr 271, 20 listopada 1901, s. 2.
- Polacy w Londynie, „Dziennik Chicagoski” nr 1, 2 stycznia 1894, s. 7.
- Polski Dom Emigracyjny, „Dziennik Chicagoski” nr 54, 6 marca 1897, s. 2.
- Położenie i potrzeby Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki a w szczególności zamieszkałych tam Polaków przez ks. J. C. b. prof. Seminarium polskiego w Detroit Mich. i proboszcza parafii polskiej w Trenton N.J., Kraków 1896.
- Sejm – Unii Polskiej w Ameryce w St. Paul, Min. Nasze własne sprawozdanie, „Dziennik Chicagoski” nr 220, 19 września 1893, s. 2.
- Spis księży, którzy pracowali i obecnie pracują w parafii św. Wojciecha, „Dziennik Chicagoski” nr 154, 29 czerwca 1912, s. 11.
- Sprawa Domu Emigracyjnego w New Yorku, „Dziennik Chicagoski” nr 230, 4 października 1894, s. 2.
- Sprawozdanie Sekretarza z obrad Księży polskich rzym-katolickich na Zjeździe 18-19 listopada t. r. w South Bend (Indiana). (Ciąg dalszy.), „Dziennik Chicagoski” nr 291, 12 grudnia 1891, s. 2.
- Sprawozdanie z rocznego posiedzenia Towarzystwa Św. Józefa, opieki nad Emigrantami z dnia 11go Marca 1897. (Nadesłane.), „Dziennik Chicagoski” nr 98, 28 kwietnia 1897, s. 2.
- Srebrnolecie kapłaństwa ks. J. H. Strzeleckiego, „Dziennik Chicagoski” nr 159, 10 lipca 1916, s. 2.
- SZYMAŃSKI J., ks., Duszpasterze Polonii i Polaków za granicą. Słownik biograficzny, t. III, Rzeszów: Bonus Liber 2020.
- SZYMAŃSKI J., ks., Parafie i duchowieństwo polskie w USA w walce o niepodległość Polski, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2018, t. 110, s. 395-414.
- SZYMAŃSKI J., ks., Początki polskojęzycznej prasy katolickiej w Stanach Zjednoczonych (do roku 1890), „Scripta Historica” 22(2016), s. 47-61.
- Ś.p. ks. B. Gramlewicz, „Dziennik Chicagoski” nr 135, 11 czerwca 1910, s. 8.
- Ś.p. ks. Floryan Klonowski, Shamokin, Pa., 5 grudnia, „Dziennik Chicagoski” nr 282, 7 grudnia 1893, s. 2.
- Ś.p. Ks. Konstanty Domagalski, „Dziennik Chicagoski” nr 267, 16 listopada 1898, s. 2.
- Ś.p. X. Walenty Świnarski, „Dziennik Chicagoski” nr 306, 31 grudnia 1913, s. 8.
- WALTER J., Wychodźstwo polskie w USA w latach 1850-1917: zbiór dokumentów i materiałów historycznych New York–Chicago 1957, t. I, Warszawa: Comandor 2003.

- Wiadomości – tyżące się – „Domu Emigracyjnego”, „Dziennik Chicagoski” nr 276, 29 listopada 1893, s. 2.
- Wiel. ks. K. Domagalski, „Dziennik Chicagoski” nr 216, 14 września 1892, s. 3.
- W sprawie „Domu Emigr. Polskiego” w New Yorku, „Dziennik Chicagoski” nr 185, 10 sierpnia 1893, s. 2.
- W sprawie domu emigracyjnego, „Dziennik Chicagoski” nr 81, 7 kwietnia 1897, s. 2.
- W sprawie Domu Emigracyjnego Polskiego w New Yorku, „Dziennik Chicagoski” nr 73, 27 marca 1893, s. 2.
- W sprawie domu emigracyjnego. Z Harleton, „Dziennik Chicagoski” nr 303, 31 grudnia 1895, s. 2.
- W sprawie emigracji, „Dziennik Chicagoski” nr 125, 28 maja 1891, s. 1.
- ZŁOTORZYŃSKI Józef G., ks., W sprawie Domu emigracyjnego Polskiego w Nowym Yorku, „Dziennik Chicagoski” nr 54, 4 marca 1892, s. 2.
- Z życia Polaków w Ameryce. Z Wilkesbarre, Pa., „Dziennik Chicagoski” nr 29, 4 lutego 1910, s. 6.
- 18-ty Sejm Zjednoczenia P. R. K. P. O. B. S. P. J. w A. (Ciąg dalszy), „Dziennik Chicagoski” nr 239, 10 października 1891, s. 2.

POCZĄTKI POLSKIEGO DOMU EMIGRACYJNEGO W NOWYM JORKU
NA ŁAMACH „DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO”
POD KONIEC XIX WIEKU (1891-1897)

Streszczenie

Sprawa opieki nad emigracją z ziem polskich w Nowym Jorku była m.in. przedmiotem troski kapłanów polskich pełniących posługę duszpasterską za oceanem, co znalazło swoje odzwierciedlenie na łamach „Dziennika Chicagoskiego”. Zainteresowanie opieką nad rodakami ujawniło się już w styczniu 1886 r., kiedy zawiązało się w Nowym Jorku towarzystwo, które przybrało nazwę „Komitet centralny dobroczynności związku narodowego polskiego”, mając na celu wspieranie emigrantów polskich tak pod względem materialnym, jak i moralnym.

Powyższą inicjatywę podjęli kapłani polscy i litewscy zgromadzeni na początku marca 1891 r. z okazji 40-godzinnego nabożeństwa w polskiej parafii w Filadelfii, postanawiając utworzyć Polski Dom Emigracyjny św. Józefa. Początkowo mieścił się on w Brooklynie, a od 1 maja 1892 r. w Nowym Jorku. Utrzymanie domu było nie lada wyzwaniem dla prawie dwumilionowej Polonii (kapłanów, wspólnot parafialnych, organizacji, towarzystw). Opracowanie egzemplifikuje determinację wielu kapłanów w początkowym okresie tworzenia Domu Emigracyjnego, ich zaangażowanie, skalę trudności, aż do przejęcia go przez siostry felicjanki.

Słowa kluczowe: Polski Dom Emigracyjny św. Józefa w Nowym Jorku; duszpasterstwo polskie w USA; Polacy w Ameryce

THE EARLY DAYS OF THE POLISH IMMIGRANT HOUSE IN NEW YORK
AS REPORTED BY THE *DZIENNIK CHICAGOSKI* DAILY
AT THE END OF THE 19TH CENTURY (1891-1897)

Summary

Polish immigrants in New York were assisted by the Polish members of the clergy offering their pastoral care in the new homeland. Their work is documented in *Dziennik Chicagoski* daily. First such assistance started already in January 1886 with the establishment of a charity organisation in New York. It was known as the Central Charity Committee for the Polish National Union and aimed to support Polish immigrants both financially and morally.

The initiative was proposed by Polish and Lithuanian priests, who gathered for a 40-hour service in the Polish church in Philadelphia in March 1891 and resolved to establish the St Joseph's Polish Immigration House. Initially, it was set up in Brooklyn but moved to New York as from 1 May 1892. Maintaining the house for almost two million members of the Polish diaspora (priests, parish communities, organisations, societies) was a real challenge. The article shows the determination of many priests at the early stage of organisation of the immigration house, as well as describing their commitment, the range of obstacles, and the final takeover by the Felician Sisters.

Keywords: St Joseph's Polish Immigrant House in New York; Polish chaplaincy in the USA; Poles in North America

Translated by Konrad Szulga